

SPIS TREŚCI

	Przedmowa	9
	Przedmowa do wydania chińskiego	11
	Wstęp	13
1	Początkowe poszukiwanie i zaspokojenie	19
2	Powołanie do uwolnienia się od swego „ja”	37
3	Powołanie do wniebowstąpienia	55
4	Powołanie krzyża po zmartwychwstaniu	81
5	Dzieło Boże	105
6	Westchnienia ciała	113

CZĘŚĆ PIERWSZA

POCZĄTKOWE POSZUKIWANIE I ZASPOKOJENIE (1,2–2,7)

Część ta stanowi klucz do całej księgi. Zawiera się w niej ogół duchowych zasad. Zapowiada wszystkie późniejsze doświadczenia. Lekcje, które później następują, nie są nowe; są raczej tylko dawnymi lekcjami, powtórzonymi w głębszy sposób.

Doświadczenia duchowe w pierwszej części są łagodne i łatwe. Pierwsze poświęcenie i objawienie zawsze wydają się łatwe i łagodne. Poświęcenie to i objawienie jednak może nie być zanadto godne zaufania; zachodzi potrzeba, by doświadczenia te przeszły przez ogień. Część ta zapowiada duchowe doświadczenia, które nadejdą. Wszystko, co po niej następuje, podlegać będzie tak długo próbom, aż stanie się rzeczywiste. Kiedy doświadcza się czegoś po raz pierwszy, odniesione wrażenie może nie być zbyt silne; za drugim razem doświadczenie może być głębsze i pewniejsze. To drugie doświadczenie jednak może nie być tak miłe jak pierwsze. Doświadczenie pod koniec jest takie samo jak na początku. Sztandarem wciąż jest miłość.

Doświadczenie w tej części odpowiada „ścieżkom światła” w książce *Duchowa ulewa* (*Spiritual Torrents*), jak również jest odpowiednikiem „etapu przebudzenia” w książce *Cztery poziomy duchowego życia* (*Four Planes of Spiritual Life*). Nasze osobiste doświadczenie może w pełni to potwierdzić.

I. TĘSKNOTA (1,2-3)

Werset drugi mówi: „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina”. Pocałunki, których ta osoba tutaj poszukuje, różnią się od pocałunku Ojca w szyję (Łk 15,20). Tamten pocałunek był znakiem przebaczenia i każdy, kto należy do Pana, już go przyjął. W Pieśni nad Pieśniami akcent pada na społeczność miłości pomiędzy wierzącym a Panem i z tej racji przebaczenie nie ma tutaj zastosowania. Dlatego właśnie brak tu wzmianki

o przebaczeniu. Pieśń nad Pieśniami nie mówi o tym, jak ktoś ma zmienić swoją pozycję i z grzesznika stać się wierzącym. Mówi raczej o tym, jak wierzący zmienia swój stan pragnienia w stan zaspokojenia. Musimy pamiętać o tym, zanim będziemy mogli zrozumieć sposób, w jaki ta księga się rozpoczyna.

Nie wiemy, ile czasu trzeba, by po tym, jak zostajemy zbawieni, pojawiła się w głębi nas ta tęsknota. Wiemy jednak, że rodzi się ona, kiedy zbawiony człowiek pobudzany jest przez Ducha Świętego i zaczyna szukać Pana.

Ponieważ poszukująca pełna jest głodu i pragnienia, jej usta spontanicznie wypowiadają: „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust!” Nie mówi, kim jest ów „on”. W jej umyśle znajduje się tylko jeden „on”: Ten, którego szuka. Przedtem jej społeczność z Panem miała charakter ogólny i panna była z niej bardzo niezadowolona. Teraz ma nadzieję na bardziej osobistą społeczność z Nim. Dlatego pragnie „pocałunku”, który jest osobistym wyrazem miłości. Nikt nie może całować dwóch ludzi jednocześnie. Pocałunek jest wyrazem osobistej społeczności. Ponadto, pocałunki te nie są pocałunkami w policzek, jak pocałunki Judasza (Mt 26,49), ani w stopy, jak pocałunki Marii (Łk 7,38.45). Są to „pocałunki w usta”, znak osobistego uczucia. Ogólny związek nie może jej już zaspokoić. Chce ona osobistej społeczności, społeczności, jakiej nie ma nikt inny. To wewnętrzne pragnienie zapoczątkowuje dalszy rozwój. Duchowego budowania nigdy nie można oddzielać od dążenia, opartego na głodzie i pragnieniu. Gdyby Duch Święty nie włożył do naszego wnętrza prawdziwego niezadowolenia z więzi o ogólnym charakterze oraz dążenia do osobistego uczucia, nigdy nie moglibyśmy oczekiwać intymnego doświadczenia Pana. Dążenie to stanowi podstawę wszelkiego późniejszego doświadczenia. Jeśli nie mamy takiego głodu i pragnienia, będziemy mieli jedynie poetycką pieśń. Nie będzie to Pieśń nad Pieśniami.

Podążamy dalej, ponieważ otrzymaliśmy wizję. Duch Święty pokazał nam wizję, jakiej zwykły człowiek nie widział. Po tym, jak przyjeśliśmy to objawienie, okazało się, że ta miłość jest „przedniejsza od wina”. Dlatego też pragniemy pocałunków Jego ust.

Tak, Jego miłość jest lepsza niż wino! Duch Święty pokazuje nam, że ze wszystkich rzeczy, które przynoszą nam radość, cieszą nas i podniecają, żadna nie może się równać Jego miłości. Ze wszystkich rzeczy

pod słońcem, które nas nęca, żadnej nie da się porównać z Jego miłością. Czy z chwilą, gdy ujrzelśmy i poznaliśmy Jego miłość, może być coś pod słońcem, co można by z nią porównać?

Werset trzeci mówi: „Woń twych maści przyjemna, olejek rozlany imię twe, dlatego miłują cię panny”. Panie, Ty jesteś Namaszczonym! Bóg namaścił Cię Duchem Świętym i przyjąłeś od Niego różnego rodzaju maści. Nie tylko Bóg czuje Twoją wonność, ale my czujemy ją również. Nie słyszeliśmy o podobnej wonności, która pochodziłaby od kogoś innego ani nie widzieliśmy jej nigdzie indziej. Jesteśmy wręcz spontanicznie poruszeni pięknem wonności Twoich maści.

„Olejek rozlany imię twe...”. Panie, Twoje imię również nas pociąga. Twoje imię przypomina nam, że przyszedł Bóg. Olejek został rozlany! Uświadamiamy sobie, że umarłeś! Tak, olejek został rozlany! Jak cudowne jest imię Jezusa! Któż potrafi zmierzyć wonność tego imienia?

„Dlatego miłują cię panny”. Z powodu Ciebie samego (maści) i Twojego imienia (olejku rozlanego) dziewczęta Cię kochają. Kochają Cię z powodu Ciebie samego i z powodu Twojego imienia. Nie możemy miłować pracy ani nie możemy miłować mocy. Możemy miłować tylko osobę, która ma własną osobowość. Kochamy Ciebie i jesteśmy pociągnięci przez Ciebie samego i przez Twoje imię. I chociaż jeszcze nie w pełni poznaliśmy Twoją wonność, to, co poznaliśmy, wystarcza, aby Cię kochać. Objawienie osoby Pana wzywa człowieka nie tylko do tego, by Go wychwalał, ale i do tego, by Go kochał. Początkiem miłości każdego człowieka do Pana jest wizja Jego osoby.

„Panny” to ci, których On ochrania (Ps 83,4). Są one towarzyszami poszukującej Pana, równie czyste i gorliwe w szukaniu Go. Panna nie jest jedyną, która idzie duchową ścieżką; jest tylko jedną z wielu dziewcząt.

II. POŚCIG (1,4)

Werset czwarty mówi: „Pociągnij mnie! Pobiegniemy za tobą!” Chociaż mamy pragnienie i jesteśmy gotowi, aby podążać za Nim, nic nie możemy zrobić z poczuciem bezsilności w tym pościgu. Siła potrzebna do tego, by podążać za Nim, nie jest potężną mocą, pochodzącą od Ducha, daną nam raz na zawsze. To raczej piękno i chwalebność Pana nas pociągają. Jego pociągająca moc jest mocą naszego

podążania. Jeśli Pan naprawdę nas pociągnął, podążanie za Nim staje się łatwe.

Jeśli Ty nas pociągniesz, „pobiegniemy za tobą”. Pogoń za czymś to ciągłe dążenie do czegoś. Moc do tego, by biec za Panem, pochodzi od pociągnięcia przez Pana. Musimy zrozumieć, że trzeba samemu przyjść przed Pana. Gdy byliśmy grzesznikami, potrzebowaliśmy Bożego pociągnięcia, żeby przyjść do Pana. Podobnie, gdy staliśmy się wierzącymi, potrzebujemy pociągnięcia przez Pana; dopiero wtedy będziemy mogli za Nim biec.

Widzimy tutaj związek pomiędzy pojedynczym wierzącym a innymi wierzącymi. Pan pociągnął „mnie”, ale „my” pobiegniemy za Nim. Pan wprowadził „mnie” w komnaty, ale „my” będziemy się cieszyć i weselić. Kiedy ktoś przyjmuje łaskę od Pana, z pewnością wpłynie to na innych.

III. SPOŁECZNOŚĆ (1,4)

Werset czwarty kontynuuje: „Wprowadził mnie król w swe komnaty”. Po tym, jak panna się modli, widzimy, że na jej modlitwę odpowiedziano: król wprowadził ją w swoje komnaty. „Komnaty” to „miejsca ucieczki” (Ps 91,2), które oznaczają sypialnie. Jeżeli nie łączy nas z kimś głęboka przyjaźń, nie wprowadzamy go do naszych „komnat”. Dlatego więc, kiedy Król wprowadza pannę do swych komnat, wskazuje to na początek przyjaźni i objawienia. W komnatach kosztuje ona społeczności, której wcześniej nie знаła. Ponadto widzi coś, czego wcześniej nie widziała.

Słowo „Król” wskazuje na to, że zanim poznamy Pana jako naszego Umiłowanego, musimy poznać Go najpierw jako naszego Króla. Życie w poświęceniu zawsze poprzedza życie miłości. Doświadczenie zaspokojenia zawsze następuje po akcie poświęcenia. „Król wprowadził mnie w swe komnaty”. Wcześniej znała Go ona jako swojego Króla, ale teraz Król pokaże jej, czym jest doświadczenie komnat.

Ci, którzy są razem z panną, mogą teraz unieść swoje głowy, gdyż oto ukazuje się przed nimi ich przyszłość. Nie ma dla niej żadnego ograniczenia. Z chwilą, gdy rozpocznie się doświadczenie komnat, nadzieja obfituje w życiu miłości. Wiedzą oni, że skoro Bóg rozpoczął Swoje dzieło, na pewno je dokończy (Flp 1,6). Dlatego mówią: „Cieszyć się będziemy i weselić tobą, i sławić twą miłość nad wino”. Są to

słowa na przyszłość. Obecne doświadczenie wypełnia ich nadzieją na przyszłość (por. Prz 23,35, gdzie widać związek poszukiwania z winem).

„Słusznie cię miłują” powinno być przetłumaczone „miłują cię w prawości”. Oznacza to, że ich miłość pochodzi z dobrego sumienia (1 Tm 1,5).

IV. OBJAWIENIE W WEWNĘTRZNYCH KOMNATACH (1,5-7)

Werset piąty mówi: „Czarna jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Salomona”. Kim są „córki jerozolimskie”? Jest to poemat, dlatego wspomniana tu Jerozolima nie odnosi się do ziemskiej Jerozolimy, lecz do niebiańskiej. Skoro córki znajdują się w otoczeniu niebiańskiej Jeruzalem, muszą już być zbawione. Nazwanie ich „córkami” oznacza, że narodziły się one z Boga. Nie są jednak zbyt poszukujące; stanowią zimną, nieświadomą i beztroską grupę ludzi. Hudson Taylor powiedział: „Wygląda na to, że są zbawione, ale prawdopodobnie zaledwie zbawione”.

„Czarna jestem, lecz piękna” – pierwszym skutkiem przebywania w komnatach jest odkrycie własnej czerni. Gdy nie doświadczamy podążania, nie ma szansy, byśmy cokolwiek ujrzeni. Teraz panna widzi, jaka jest. Być może po raz pierwszy zobaczyła swoją czerń. Ona nie stała się czarna, lecz już taka była. Mówi to o wszystkim, co jest w Adamie. W tym momencie widzi ona jednak, że jest przyjęta w Synu i Jego miłości. Mówi więc: „Czarna jestem, lecz piękna”. Piękno odnosi się do jej akceptacji w Synu i Jego miłości.

„Jak namioty Kedaru, jak zasłony Salomona”. Kedar oznacza ciemną komnatę. Podobieństwo do namiotów Kedaru oznacza, że ktoś jest na zewnątrz ciemny i nieatrakcyjny. Gdyby „zasłony Salomona” były wykonane z bisioru, musiałyby odnosić się do sprawiedliwości Chrystusa. Sprawiedliwe czyny, o których mowa w Księdze Objawienia 19,8, odnoszą się do sprawiedliwych uczynków świętych, będących wynikiem działania Ducha Świętego. Tu jednak mamy Stary Testament i nie może tu chodzić o sprawiedliwość świętych. Zasłony te powinny być w świątyni. „Jak zasłony Salomona” – słowa te odnoszą się do wewnętrznego piękna, do piękna człowieka przed Bogiem.

Werset szósty mówi: „Nie patrzcie na mnie, bo czarna jestem, bo mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,

postawili mnie na straży winnic: lecz mej własnej winnicy nie ustrzegłam”.

Wyraz „słońce” w języku oryginalnym poprzedza przedimek określony. Dzięki Bożemu oświeceniu w komnatach uświadamia ona sobie, że jest czarna, nie chce więc, żeby ktokolwiek na nią patrzył. Taki jest w tym momencie stan jej umysłu. Zanim Duch Święty wykona Swoją głęboką pracę w człowieku, ten może chcieć ciągle ukrywać się przed innymi. Po tym jednak, jak Duch Święty wykona wystarczająco głęboką pracę, człowiek już nie będzie dłużej próbował ukrywać niczego przed innymi. W tym momencie panna wygląda przed ludźmi tak samo jak przed Bogiem. Prowadzi to do wyznania: „Czarna jestem, bo mnie spaliło słońce”.

„Synowie mej matki rozgniewali się na mnie”. Werset ten nie mówi: „synowie mego ojca”, lecz „synowie mojej matki”, ze względu na to, że „matka” wskazuje na zasadę obietnicy, czyli zasadę Bożej łaski. List do Galacjan 4,26-28 mówi, że Jeruzalem w górze jest naszą matką, a my, tak jak Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy. „Synowie mojej matki” to ci, którzy stali się dziećmi Bożymi, zgodnie z zasadą Bożej łaski.

Słowo „synowie” oznacza coś obiektywnego. Synowie jej matki tutaj są silni w doktrynie i w obiektywnej wiedzy, a także nieco apodyktyczni. Wskutek miłości panny do Boga i wychowania odebranego w komnatach, zmienia się jej działanie. Synowie jej matki zaczynają nią pogardzać, a nawet gniewają się na nią.

„Postawili mnie na straży winnic: lecz mej własnej winnicy nie ustrzegłam”. Pierwsza wzmianka o „winnicy” jest w liczbie mnogiej; winnica ta została urządzona przez człowieka. Po raz drugi „winnica” występuje w liczbie pojedynczej i ustanowił ją Bóg. „Postawili mnie na straży winnic” – tak wyglądała jej poprzednia praca. Po tym, jak przyjęła Boże oświecenie i Bóg zadziałał w niej, uświadamia sobie marność swej poprzedniej pracy – wykonywała tylko to, co powierzyli jej ludzie, a nie to, co wyznaczył jej Bóg.

Werset siódmy mówi: „O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stado, gdzie dajesz mu spocząć w południe, bo czemu mam być jak ta, która się odwraca spośród stad twych towarzyszy?” Słowo „miłuje” to czasownik. „Odwraca się” można inaczej przełożyć „błądzi”.

W komnatach panna już zauważyła marność swego zewnętrznego działania. Rozumie już, że potrzebą chrześcijanina nie jest działanie, ale osobisty pokarm i odpoczynek. Słowo „pasiesz” mówi o pokarmie. Od tego momentu będzie szukała tylko pokarmu i odpoczynku. Słowo „spocząć” oznacza całkowite odpocznienie, ponieważ „południe” wskazuje na czas pełni. „Ścieżka prawych – to światło poranne, wschodzi – wzrasta aż do pełnego dnia”, czyli do południa (Prz 4,18). Południe oznacza doskonałość. Gdy słońce osiąga południe, nie może już świecić jaśniej. (Pan cierpiał od południa do godziny dziewiątej. Cierpienie zstąpiło na Niego w jednym momencie. Nie wzrastało stopniowo, lecz przyszło z olbrzymim natężeniem od samego początku).

„Czemu mam być jak ta, która się odwraca spośród stad twych towarzyszy?” „Towarzysze” to towarzysze Pana, „stado” jednak nie oznacza stada Pana, lecz stado Jego towarzyszy. „Odwracać się” to inaczej być zawstydzonym. Panna jest poza stadem i musi powiedzieć: „Dlaczego nie mówisz mi, gdzie mogę znaleźć pokarm i odpoczynek? Szukałam jedzenia i odpoczynku, szukałam wszędzie”. Ponieważ została sprowadzona na manowce przez stada jego towarzyszy i jest wyśmiewana i krytykowana, pyta: „Panie, dlaczego mi nie mówisz?”

V. PRZEMOWA KRÓLA (1,8-11)

Panna dostrzega w komnatach trzy rzeczy: 1) widzi, że jest czarna w Adamie i piękna w Synu Jego miłości; 2) dzięki Bożej pracy zauważa marność zewnętrznego działania, 3) widzi również duchową potrzebę. Pan więc odpowiada jej zgodnie z jej poszukiwaniem i chwali ją; daje jej też obietnicę.

A. Odpowiedź Króla (1,8)

Werset ósmy mówi: „Jeśli nie wiesz sama, o najpiękniejsza wśród niewiast, pójdz za śladami stada i paś kozłeta tve przy szałasach pasterzy”.

Król nazywa ją „najpiękniejszą wśród niewiast”. „Jeśli nie wiesz sama” – ton tego zdania wydaje się wskazywać na to, że Król napomina ją i że ona już powinna o tym wiedzieć. „Jeśli nie wiesz sama, o najpiękniejsza wśród niewiast, pójdz za śladami stada” – z jednej strony „ślady stada” oznaczają ślady wierzących dzisiaj; wierzący ci

przyjmują pozycję jednego stada, czyli pozycję kościoła. (Chociaż jest wiele owiec, nie połączyły się one w stado i nie zajmują pozycji kościoła). Tutaj można znaleźć pokarm i odpoczynek. Z drugiej strony „stado” oznacza świętych, którzy umarli, a podążali przed nami na przeszczerzeniu minionych pokoleń. Znaleźli oni pokarm i odpoczynek. My również możemy znaleźć pokarm i odpoczynek, jeśli udamy się na miejsce, gdzie oni byli. „Ślady” oznaczają doświadczenie.

„Kozłeta” nie są owcami, ponieważ panna jest owcą. Nie są też stadem, ponieważ ona jest poza stadem. „Kozłeta” to owieczki, młodsze od niej. „Paś kozłeta twe przy szałasach pasterzy”. Słowa te przypominają jej, aby w codziennym życiu nie zapomniała o swoich obowiązkach w stosunku do dzieci, będących owocem jej podążania za pokarmem i odpocznieniem i żeby nie zamykała bram dzieciom. Trzeba na to uważać. Poszukując pokarmu i odpocznienia, musimy wciąż wypełniać swoje obowiązki wobec niedojrzałych uczniów. Nie możemy zatrzaskać drzwi i poszukiwać jedynie własnego zbudowania. Innymi słowy, panna może otrzymywać pokarm i odpoczynek, karmiąc swoje dzieci!

Słowo „pasterze” występuje tu w liczbie mnogiej. Są to niżsi pasterze, podporządkowani Panu. Słowo „namioty” również występuje w liczbie mnogiej. Pan chce, aby panna zapewniła sobie miejsce obok wszystkich innych pasterzy i karmiła swe dzieci wśród nich. Z jednej strony, powinna ona naśladować świętych z przeszłości w ich poświęceniu, wierze, wytrwałości, zaufaniu, podążaniu za Bożą wolą, oddaniu modlitwie itp. Z drugiej strony, w swym codziennym życiu musi wciąż troszczyć się o tych wierzących, którzy są młodszy od niej, wypełniając w ten sposób swój obowiązek. Poszukując Pana, nie możemy zaniedbywać naszych codziennych obowiązków.

B. Pochwała i obietnica Króla (1,9-11)

Wersety od dziewiątego do jedenastego mówią: „Do zaprzęgu koni wśród wozów faraona przyrównam cię, miłości moja. Śliczne są policzki twe wśród warkoczy, szyja twa wśród złotych łańcuszków. Wisioriki zrobimy ci złote ze spinkami ze srebra”.

Słowa „miłości moja” można przetłumaczyć: „moja umiłowana przyjaciółko”. Słowo „zaprzęg koni” oznacza w oryginalnym języku „dobre konie”. Wszystkie konie w czasach Salomona pochodziły

z Egiptu (1 Krl 10,28-29). Wersety dziewiąty i dziesiąty opisują naturalne piękno wyglądu fizycznego panny. Werset jedenasty pokazuje dzieło Boże i piękno, które pochodzi od Boga.

Te trzy wersety mówią o sześciu rzeczach: 1) koniach, 2) policzkach, 3) warkoczach, 4) szyi, 5) złotych wisiorkach, 6) spinkach ze srebra. Rozważmy po kolei te przedmioty:

1. Konie

W Biblii konie charakteryzują się jedną cechą – swoją szybkością. Księga Psalmów 147,10 wspomina „siłę koni”. „Zaprzęg koni wśród wozów faraona” oznacza najlepsze spośród koni. W duchowym sensie oznacza to szybkość. Koń jest symbolem naturalnej szybkości. Jest szybki, ponieważ jest mocny. Szybkość w tym wersecie można porównać z biegiem (1,4). Panna jest szybka, ale jej szybkość jest światowa.

2. Policzki

Piękno osoby opisują jej policzki. Oznacza to, że policzki są najpiękniejszą częścią ciała.

3. Warkocze

Policzki są śliczne wśród warkoczy. „Warkocze” to splot włosów. Włosy odnoszą się do naturalnej siły. Oznacza to, że piękno panny pochodzi z jej naturalnej siły i naturalnej dobroci.

4. Szyja

Ozdoba na szyi oznacza naturalną łagodność panny. Szyja była sztywna, ale teraz jest skruszona. To wskazuje na jej naturalną łagodność. Szyja pozbawiona naszyjnika symbolizuje uparty kark.

Werset dziewiąty porównuje ją do konnego zaprzęgu, podczas gdy dziesiąty werset wskazuje powód, dla którego została porównana do koni. Jest szybka ze względu na swą naturalną siłę i łagodność. Mimo że objawienie w komnatach zaowocowało z jej strony duchowym poszukiwaniem, jej naturalna szybkość, czyli naturalna siła i łagodność, wciąż działają. Prawdopodobnie powodem braku postępu u ludzi jest ich naturalna szybkość! Wersety dziewiąty i dziesiąty objawiają, że chociaż panna jest piękna, jej piękno jest naturalne.

Tylko piękno, które pochodzi od Boga, jest prawdziwym pięknem. Pan obiecuje, że uczyni dla niej dwie rzeczy. „Zrobimy ci” – to obietnica Króla. Duch Święty przypomina nam tu Trój-Jedynego Boga.

5. Wisiorki ze złota

Potrzeba dość dużo czasu, aby ze złota uczynić wisiołek. Wisiorki ze złota oznaczają dobrą robotę, najlepsze świadectwo życia Bożego. Słowo „wisiorki” w języku oryginalnym oznacza coś, co przypomina koronę. Jest to obręcz, korona ze złotych szlaczków. Słowo to pojawia się także w wersecie dziesiątym, gdzie można je przełożyć jako „splot”. A zatem „wisiorki ze złota” mogą być również przetłumaczone jako sploty ze złota. Gdy zastąpimy naturalne sploty włosów splotami ze złota, będzie to oznaczało zastąpienie naturalnej siły Bożą sprawiedliwością, życiem i chwałą. Oznacza to zastąpienie tego, co ludzkie tym, co pochodzi od Boga.

6. Spinki ze srebra

Srebro oznacza odkupienie. Jeśli ktoś jest spięty srebrem, oznacza to, że stoi na fundamencie odkupieńczego dzieła krzyża.

VI. PRZEMOWA PANNY (1,12-14)

A. Wszechobecny zamieszkujący Chrystus (1,12-13)

Werset dwunasty mówi: „Gdy król zasiadał za swym stołem, nard mój rozsiewał woń swoją”. Biblia poświęca szczególną uwagę stołowi Salomona (1 Krl 4,22-23; 10,5). „Król zasiadał za swym stołem” – odnosi się to do radowania się wierzącego bogactwami Pana. Bogactwa te można podzielić na dwie kategorie: 1) mąka i pokarm, które oznaczają życie Pana Jezusa i samego Pana oraz 2) mięso, które odnosi się do Jego dzieła i śmierci. „Gdy król zasiadał za swym stołem” – to czas naszego karmienia się i radowania. Za każdym razem, gdy przychodzimy do stołu Króla, karmimy się. Jesteśmy tymi, którzy jedzą przyjęte przez Boga ofiary, czyli dzieło, które Bóg zaakceptował. (W Starym Testamencie część ofiary odkładano, by mogli spożyć ją ludzie).

W jaki sposób spożywamy przyjęte przez Boga ofiary? Gdy Bóg widzi śmierć Pana, widzi ofiarę przebłagania; gdy my widzimy śmierć

Pana, widzimy nie tylko zastępczą śmierć, ale również związek. Z chwilą, gdy to ujrzymy, będziemy wydawali woń i wysławiali Pana. Jeśli nie zobaczymy, że zaakceptowana przez Boga ofiara jest naszą radością, nie poświęcimy się ani nie będziemy wysławiali Pana. Kiedy natomiast dostrzegamy, że radujemy się tą samą rzeczą, którą raduje się Bóg, woń nardu wydziela się spontanicznie. (W historii o Marii również widzimy wydzielanie woni nardu). Najpierw Pan nam coś daje, a później my oddajemy to Panu. Najpierw ma miejsce radość, a potem poświęcenie.

Werset trzynasty mówi: „Mój miły jest mi wiązką mirry wśród piersi mych leżącą w nocy”. Mirra oznacza cierpienie, którym jest krzyż. Kiedy Pan umierał, ktoś podał mu ocet, oznaczający gorzkość. Po śmierci Pana Nikodem namaścił Jego ciało mirrą, która symbolizuje śmierć. Za każdym razem, gdy pojawia się w tej księdze słowo „noc”, chodzi o czas nieobecności Salomona. W duchowym znaczeniu jest to czas, kiedy Pan jest nieobecny, czyli kiedy nie ma Go na tym świecie. Dwie piersi w Biblii oznaczają wiarę i miłość (1 Tes 5,8).

Wersety dwunasty i trzynasty mówią o zamieszkującym w nas Chrystusie. Wspólne siedzenie przy stole w wersecie dwunastym z pewnością oznacza wspólne spożywanie pokarmu, a warunkiem przebywania przy stole jest otwarcie wewnętrznych drzwi (Obj 3,20-21). Jeśli ktoś nie otworzy swych wewnętrznych drzwi, nie może siedzieć przy wspólnym stole z Panem. Mirra symbolizuje ukrzyżowanego Chrystusa. Gdy Chrystusa nie ma z nami, musimy strzec siebie samych w wierze i miłości. Oto początek wewnętrznej społeczności. Po tym, jak zostaliśmy wprowadzeni w komnaty, po tym, jak zobaczyliśmy śmierć Pana i po tym, jak prawdziwie się poświęciliśmy, zaczynamy mieć wewnętrzną społeczność z Nim. Kiedy otworzymy drzwi naszych serc, będziemy radowali się Nim, w efekcie czego pojawi się potrzeba prawdziwego poświęcenia. Dopiero wtedy będziemy mogli prawdziwie podążać za cierpiącym i ukrzyżowanym Chrystusem. Podążamy za ukrzyżowanym Chrystusem z miłością i wiarą, które są w nas.

B. Przyoblekanie zewnętrznego Chrystusa (1,14)

Werset czternasty mówi: „Pękiem kwiatów henny jest mi umiłowany mój w winnicach Engaddi”. Henny używano do lakierowania

paznokci. Kobiety żydowskie zabierały z sobą hennę wszędzie, dokądkolwiek się udawały. Engaddi to nazwa miejscowości w Judei i znaczy tyle, co „fontanna baranka”. Jest to miejsce pustynne, do którego uciekł Dawid (Joz 15,61-62; 1 Sm 23,29). Słowo „winnice” powinno być przetłumaczone jako „miejsce winogron”. Nie można zobaczyć kwiatu winorośli w miejscu, w którym rosną winogrona; nie da się znaleźć kwiatu tam, gdzie są pęki winogron. To miejsce winogron znajduje się na pustyni. Jeśli pojawi się w tym miejscu kwiat, będzie się bardzo rzucał w oczy.

Werset czternasty ma szerszy zakres od trzynastego. Kwiat henny, pojawiający się w miejscu winogron, podkreśla i uwydatnia odmienność Chrystusa. Mirra leży pomiędzy piersiami i nie da się jej zobaczyć. Symbolizuje to więc wewnętrznego Chrystusa. W wersecie tym Chrystus jest zewnętrzną ozdobą, którą przyobleka na siebie panna. Oznacza to, że publicznie wyznaje ona Chrystusa i opowiada o Nim innym. Wobec ludzi Chrystus jest kwiatem henny, przejawiającym się przez pannę.

VII. POCHWAŁA ZE STRONY KRÓLA (1,15)

Werset piętnasty mówi: „O jak piękna jesteś, kochanko moja, jak piękna, czy twe jak gołębicę!” Pochwała ta ma na celu zachęć. Pierwsze „jak piękna jesteś” zachęca ją, podczas gdy drugie „jak piękna” chwali jej oczy, nazwane oczami gołębiczy. Oczy gołębiczy w dosłownym sensie określają piękno oczu. W duchowym znaczeniu jest to posiadanie duchowego zrozumienia. Jeśli chodzi o ich funkcję, oczy gołębiczy mogą widzieć w danej chwili tylko jedną rzecz. Dlatego też, w sensie funkcjonalnym, oznacza to czystość. Panna otrzymała objawienie, osiągnęła duchowe zrozumienie. Położyła też mirrę pomiędzy swoimi piersiami i ma czyste serce. Król więc może teraz ją chwalić.

VIII. ODPOWIEDŹ PANNY (1,16–2,1)

Werset szesnasty mówi: „Zaiste piękny jesteś, miły mój, o jakże uroczy!” Jest On nie tylko piękny, ale i uroczy – tak brzmi jej odpowiedź Królowi.

„Łoże nasze zielone”. Panna osiągnęła odpoczynek, którego wcześniej szukała. Znajduje się tu również pożywienie. Trawa jest łozem, a leżenie oznacza odpoczynek. Zgadza się to z Księgą Psalmów 23,2,

gdzie powiedziane jest: „Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć”. Stół, o którym była wcześniej mowa, zawiera w sobie również pierwiastek odpoczynienia, chociaż nacisk pada tam na jedzenie. Tutaj łoże obejmuje także element jedzenia, ale akcent położony jest na odpoczynek. Jeśli pasterzowi brak umiejętności, jego owce, przebywając na zielonych pastwiskach, będą nieustannie jadły. Jeśli jednak pasterz jest zdolny, jego owce będą mogły położyć się nawet na zielonych pastwiskach. Będą zaspokojone i odpoczną.

Werset siedemnasty mówi: „Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy krokwiemi”. Cedry to wysokie i mocne drzewa. W Biblii odnoszą się do człowieczeństwa wypełnionego chwałą. Wiele przedmiotów, o których mówi Biblia, wykonanych jest z drzewa cedrowego. Wiele przedmiotów też wykonanych jest z cyprysu. Cyprys występuje w miejscu, które nazywa się „miastem śmierci”. Żydzi sadzili cyprysy w pobliżu swoich grobów, tak więc cyprysy oznaczają śmierć Pana.

W takich właśnie warunkach odpoczywa panna. Trawa oznacza wszystko, co posiada życie i co może służyć za pokarm. Możemy odpocząć dopiero wtedy, gdy leżymy na tej trawie. Naszym schronieniem jest chwalebne człowieczeństwo Pana i Jego śmierć. W świątyni Salomona znajdowały się głównie dwa rodzaje drzewa – cedr i cyprys. Innymi słowy, tylko te dwa rodzaje drewna nadawały się na materiał dla Bożego mieszkania. Bóg zamieszkuje pomiędzy cedrami i cyprysami. My możemy teraz odpoczywać w zamieszkiwanym przez Boga miejscu.

Werset 2,1 mówi: „Jam róża Saronu, lilia dolin”. Werset ten następuje bezpośrednio po wersecie siedemnastym pierwszego rozdziału. Słów tych nie wypowiedział Król, lecz panna. Gdyby te słowa zostały wypowiedziane przez Króla, trudno byłoby je zinterpretować. Gdyby to były słowa Króla, nie miałyby sensu to, co mówi on w następnym wersecie, a mianowicie, że panna jest lilią. „Saron” to roślina, a „różę” można uważać za pewien rodzaj lilii lub dziką różę. Kwiat ten uznawano w Judei za roślinę pospolitą, niskiego gatunku. Lilia w dolinach jest kwiatem zwyczajnym i skromnym. To „lilia dolin”, a nie „lilia doniczkowa”. Nie troszczy się o nią człowiek, lecz Bóg.

Panna dowiaduje się, że jest różą Saronu i lilią dolin, ponieważ Król chwali ją w piętnastym wersecie pierwszego rozdziału. Z jednej

strony, w wersetach szesnastym i siedemnastym ona chwali Króla, z drugiej zaś strony wspomina o odpocznieniu. Mówi o sobie, że jest zaledwie różą pustyni, lilią dolin. Oznacza to, że sama w sobie nie ma wartości i że jest tylko zwykłą osobą, o którą troszczy się Bóg.

IX. ODPOWIEDŹ KRÓLA (2,2)

Werset drugi mówi: „Jak lilia pośród cierni, tak kochanka ma pośród córek”. Król mówi, że ona rzeczywiście jest lilią, tym razem nie w kontraście do dolin, lecz do cierni. Oznacza to, że panna jest lilią, podczas gdy wszyscy inni są tylko cierniami.

Zgodnie z symboliką Biblii ciernie odnoszą się do złych rzeczy. Po pierwsze, oznaczają one naturalne życie człowieka po upadku Adama. Podstawą do takiego stwierdzenia jest osiemnasty werset trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju. Tam ciernie wyrosły samoistnie, a nie jako rezultat zasiania. Innym uzasadnieniem takiego stwierdzenia jest Księga Wyjścia 3, rozdział na temat krzewu ciernistego. Krzew płonął, ale nie został strawiony przez ogień. Ogień i światło nie pochodziły z samego krzewu, lecz od Boga. Bóg użył cierni, nie wyrządził im jednak szkody. Oznacza to, że Bóg użył Mojżesza, aby rozprawić się z Izraelitami i poganami w oparciu o Swój charakter, a nie naturalne życie człowieka. Wyjątkowość właściwego świadectwa nie leży w tym, co pochodzi od człowieka, ale w tym, co pochodzi od Boga. Bóg nie użył niczego, co pochodziło od Mojżesza. Posługiwał się wyłącznie tym, co pochodziło od Niego samego. Po drugie, ciernie oznaczają to, co wyrasta z naturalnego źródła. Odnosi się to do skutków grzechu i naturalnego „ja”. Jest to zobrazowane przez ciernie w Ewangelii Mateusza 13,7. Ciernie w Liście do Hebrajczyków 6,8 oznaczają owoc, który pochodzi z własnej woli człowieka, a którego kresem jest spalanie.

Słowo „córki” oznacza „panny” i występuje tu w liczbie mnogiej. Panny te nie są córkami Jeruzalem. Pan traktuje jak lilie tych, którzy podążają za Nim, a nie tych, którzy są zrodzeni z grzechu. Pan oświadcza, że one są inne niż te, które żyją w grzechu. Wszędzie wokół nich panuje grzeszne i naturalne życie, ale one są inne. Są to ci, którzy posiadają wiarę (lilie). Jednocześnie jest to wzmianka o cierpieniach, jakich doświadcza poszukujący w środowisku naturalnego, grzesznego życia.

X. POCHWAŁA I RADOŚĆ PANNY (2,3-6)

Werset trzeci mówi: „Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukończony mój wśród synów. W jego cieniu usiadłam z wielką przyjemnością, a owoc jego słodki memu podniebieniu”.

Teraz z kolei ona porównuje króla do grzeszników. „Synowie” odnoszą się do wszystkich spraw, które zajmują serce człowieka; do wszystkiego, czego on pragnie (Rdz 3,6); do wszystkiego, co może stać się panem czyjegoś serca i do każdego, ku komu może się skierować serce wierzącego.

Zwróćcie uwagę na słowa: „jabłoń wśród drzew leśnych”. W języku oryginalnym jabłoń to „pomarańcza bergamota”. Jest to roślina wiecznie zielona, która na zimę nie zrzuca liści. Z wyglądu przypomina ona granat, a smakuje podobnie jak pomarańcza czy cytryna. „Synowie” mogą być przyrównani tylko do zwyczajnych drzew, podczas gdy umiłowany posiada trzy wyjątkowe cechy. Po pierwsze, może stać się lasem. Nacisk pada tu na słowo „drewno”, które wskazuje na wysokość. Po drugie, jego cień nigdy nie znika. Jest ciągle zielony i dlatego daje cień przez cały czas. Po trzecie, wydaje owoc. Jest wiele zielonych drzew, które jednak nie wydają owocu. On jest wysoki, rzuca cień i wydaje owoc. Panna uświadomiła sobie, że Pan jest Tym, który jest wszystkim we wszystkim.

Wcześniej oddała się całkowicie Panu, ale teraz składa swoje świadectwo; słowa te pochodzą z jej ust; jest to coś, co mówi ona publicznie do wszystkich ludzi. Nie tylko uznaje, że Pan jest winoroślą, ale oddaje chwałę tej winorośli. W tym momencie żadna osoba ani żadna rzecz nie mogą już zająć jej serca. Nie ma już więcej podziałów w kościele na tych, którzy są Pawła i tych, którzy są Apollosa. Te podziały są rzeczami pochodzącymi z ciała (1 Kor 3,3-4). Teraz Pan jest w centrum jej uwagi.

„Z wielką przyjemnością” można przetłumaczyć inaczej „z radością”. Siedzieć w Jego cieniu oznacza być wywyższonym; kryje to w sobie znaczenie pochwylenia. Człowiek jest radosny, ponieważ siedzi w Jego cieniu, czyli czuje się tak, jakby został pochwycony w Jego obecność.

Cień jest tu przeciwieństwem światła słonecznego z 1,6. W nim znajdujemy odpocznienie (Ps 91,1).

„Owoc jego słodki”. Jedzenie w Pieśni nad Pieśniami 2,3 różni się trochę od jedzenia w 1,12. Tam nacisk położony był na samego Pana. Tutaj owoc odnosi się do tego, co zdobyło dla nas życie i dzieło Pana, np. usprawiedliwienie, uświęcenie, pokój i przyjście Ducha Świętego. Z jednej strony raduje się ona Jego obecnością, z drugiej zaś strony cieszy się w Jego obecności tym, co On dla niej zdobył. Za każdym razem, gdy kosztujemy tego owocu, jest on dla nas słodki.

Werset 1,4 mówi o biegnięciu za czymś, podczas gdy 1,8 mówi o podążaniu. W 1,12-14 możliwe, że panna siedzi, ale nie ma tam mowy o jej pozycji. W 1,16-17 brak wyraźnego czasownika. W wersecie tym (2,3) usiadła ona we właściwy sposób, aby radować się Jego obecnością. Wygląda na to, że jej pozycja została oficjalnie przyjęta. W 1,16-17 panna już odpoczywała; werset ten jest jedynie oficjalnym potwierdzeniem tego, czym się radowała i co zyskała w 1,16-17. Prawdziwa historia znajduje się w 1,16-17, podczas gdy ten werset jest tylko relacją z tej historii.

Czwarty werset mówi: „Wprowadził mnie do domu uczty, i sztandarem jego nade mną była miłość”. Dom uczty można również przetłumaczyć jako dom wina. Jest to miejsce, gdzie każdy może swobodnie się cieszyć, ile tylko zapagnie. Król wprowadza ją tutaj po raz drugi (pierwszy raz wprowadził ją w 1,4). Radość z owocu i domu uczty różni się nieco od stołu Króla. Dom uczty to miejsce, gdzie ktoś zabawia gości i akcent tutaj położony jest na radość. Kiedy nastąpi już pierwsze poświęcenie, przejdziemy drogę krzyża i zobaczymy wszystko, czego Pan dla nas dokonał, spontanicznie zostaniemy wprowadzeni do domu wina. Innymi słowy, Król wprowadza nas do komnat po to, by przekazać nam objawienie. Wprowadza nas do domu wina, aby dać nam radość, radość z Jego obecności.

„Sztandarem jego nade mną była miłość”. Oznacza to, że miłość jest rozwiniętym proporcem. Wszystko, o czym tu mowa, odnosi się do miłości. Sztandar wskazuje na to, co ktoś uczynił, jest to pewnego rodzaju motto. Naszym sztandarem jest miłość; oznacza to, że wszystko, co robimy, opiera się na miłości.

Werset piąty mówi: „Posilcie mnie plackami z rodzynek, odświeżcie mnie jabłkami, bo chora jestem z miłości”. Słowo „posilcie” można przetłumaczyć również jako „odnówcie”. Być chorym z miłości to radować się bezgranicznie, tak samo jak dr Moody, którego tak

wypełniała radość, że nie mógł już tego znieść i musiał poprosić Pana, żeby przestał.

W wersecie tym chodzi głównie o nakłonienie do umiarkowania. Dobrze jest być w Jego obecności, ale doświadczenie dawnych świętych pokazuje nam, że kiedy byli przepełnieni, padali jak martwi. Werset ten mówi, że panna nie może ogarnąć całej radości. Jest pewna miara naszej zdolności radowania się Panem. Powinniśmy prosić Pana, aby powiększył naszą siłę, zanim będziemy mogli radować się bardziej. W przeciwnym razie, gdy zobaczymy zbyt wiele, zabraknie nam zdolności radowania się z tego. Naczynie gliniane nie ma wystarczająco dużej pojemności. Trzeba prosić Pana, abyśmy mogli się bardziej radować.

Werset szósty mówi: „Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie”. „Lewa jego ręka pod głową moją”. Oznacza to, że On podnosi głowę panny, aby mogła Go ujrzeć. Najbardziej naturalną pozycją do obejmowania kogoś jest objęcie prawą ręką. Podkreśla to ochronę i wsparcie ze strony miłości. Obejmuje się drugą osobą nie przy pomocy siły, lecz dzięki bliskości. Inaczej mówiąc, gdy ktoś już radował się miłością Pana, wciąż potrzebuje wsparcia Jego łaską.

XI. NAKAZ KRÓLA (2,7)

Werset siódmy mówi: „Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól; nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama”. „Zaklinam was” – to rozkaz, i taki jest ton wypowiedzi Króla.

W Pieśni nad Pieśniami od 1,2 do 2,7 mamy do czynienia z jedną częścią duchowego doświadczenia. Następnie Pan chce, by panna na chwilę się zatrzymała. W tym momencie osiągnęła ona poziom, do którego powinna dotrzeć nie na drodze przesadnej ekscytacji, lecz spokojnie i wytrwale. Człowiek musi wyjść z komnat i wkroczyć do domu wina. W chwili, gdy wierzący tak spokojnie, łagodnie dotarł do domu wina, Pan prosi go, aby na chwilę przystanął.

Córki Jeruzalemu uwielbiają się ekscytować i zajmować wieloma sprawami. Dlatego Pan mówi do nich, aby nie rozbudzały panny.

Sarny i łanie to zwierzęta z natury płochliwe. Król nakazuje, by nie budzić panny, ponieważ zachorowała ona z miłości. Nie trzeba

jej już pobudzać, może na chwilę się zatrzymać. Znajduje się w rękach Pana i nie ma już potrzeby, żeby inni ją ponaglali. Jeśli inni będą próbowali mieszać się w jej uczucia, to jej nie pomoże. Zamiast tego tylko ją to spłoszy. Ona powinna odpocząć przez chwilę i czekać, dopóki nie rozpocznie się okres następnych poszukiwań. Nie pobudzajcie jej, czekajcie, aż wstanie sama. Nie myślcie, że jest zbyt duszenna i że potrzebuje pomocy. Do tego miejsca doprowadziła ją jej lekcja i teraz potrzebuje przerwy.

Miłość osiągnęła swój punkt szczytowy. Król jest obecny, dlatego ucisz się (Ha 2,20). On (Pan) odpocznie w Swojej miłości (So 3,17). Oznacza to, że będzie kochał cię także w czasie twójego odpocznienia.

WNIOSEK

1) W pierwszym rozdziale panna widzi krzyż. Jeszcze nie zobaczyła potrzeby i mocy zmartwychwstania.

2) Niebezpieczeństwo w pierwszej części polega na oddawaniu się wewnętrznej społeczności.

3) Panna nie rozumie jeszcze znaczenia i doniosłości poświęcenia ani posłuszeństwa krzyżowi, ponieważ nie przeszła jeszcze przez próbę. Nie wzięła jeszcze krzyża w praktyczny sposób ani nie wkroczyła na drogę krzyża.

4) Istnieje również inne niebezpieczeństwo. Chociaż dostrzegła już błąd, polegający na pewności siebie, nie widzi jednak jeszcze, że Autor dzieła jest większy niż samo dzieło. (Mimo że uświadomiła sobie, jak niewłaściwe jest dbanie o inne winnice, ciągle jeszcze myśli, że bardzo ważne jest strzeżenie własnej winnicy).

5) Istnieje również pewien brak. Przez cały ten czas panna widziała tylko, jaką wartość daje jej Pan, nie dostrzegała natomiast pozycji, jaką powinna przyjąć przed Panem. Innymi słowy, radowała się owocem trudu Pana, ale nie pozwoliła jeszcze Panu, by On się radował owocem Swojego trudu. Oznacza to, że ona zyskała Pana, ale Pan nie zyskał jeszcze jej.

6) W pierwszej części tylko Chrystus jest dla mnie, ja jeszcze nie jestem dla Chrystusa.